Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całym ..tym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Niedziela, dnia 16 kwietnia 1950 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz. Generalissimusa Stalina 8 | Nr 104 (1598)

Podpisanie umowy o wymianie towarowej między Polską a Beneluxem

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. podpisano w Warszawie umowę o wymianie towarowej między Polską a unią gospodarczą belgijsko-luksemburską, parafowaną w dniu 17 marca br.

Ze strony polskiej podpisał umowę dryektor Departamentu Importu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego dr St. Gall, w imieniu zaś unii — minister pełnomocny Belgii w Warszawie p. A. Wauters.

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

150 milionów złotych

na premie i nagrody za osiągnięcia oszczędnościowe

Przystosowanie produkcji maszyn i organizacji przedsiębiorstw do wzmożonego budownictwa inwestycyjnego.

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął szereg nowych, doniosłych chwał. M. in. Komitet Ekonomiczny przeznaczył 150 mil. zł na premiowanie za osiągnięcia na polu oszczędnościowym, przyjął uchwałę w sprawie dostosowania produkcji maszyn i sprzętu budowlanego do potrzeb budownictwa, ustalił zasady jednolitej organizacji przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz rozpatrzył kilka projektów ustaw i rozporządzeń Rady Ministrów.

W wykonaniu uchwał Rady Ministrów o planowym systemie oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949, Komitet Ekonomiczny postanowił przeznaczyć z uzyskanych w ub. roku oszczędności — 150 mil. zł na premie i nagrody dla tych pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych, urzędów, instytucji i organizacji, którzy w sposób szczególny przyczynili się do organizacji i wykonania zadań oszczędnościowych.

Nagrody przyznawane będą pracownikom wyróżnionym przede wszystkim za takie osiągnięcia, jak wykonanie zadań oszczędnościowych, poparte poprawą wskaźników ekonomiczno-technicznych, odpowiedni wkład pracy w wyszukanie nowych kierunków i bardziej doskonałych form dla zadań oszczędnościowych, działalność — zmierzającą do upowszechnienia

c. d. str. 2

APEL
GKW Stronnictwa Pracy w sprawie Czynu Pierwszomajowego

Prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy zwraca się do wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa z apelem, o jak najszersze podjęcie w całym kraju inicjatywy Komitetu Grodzkiego SP w Bydgoszczy, w myśl której rzemieślnicy bydgoscy zorganizowani w Stronnictwie podjęli Czyn Pierwszomajowy, zobowiązując się do wykonania remontu świetlicy Związku Młodzieży Polskiej na terenie swojego województwa.

Koledzy! Masowymi zobowiązaniami produkcyjnymi czci święto 1 Maja cały świat pracy. W tej mobilizacji Czynu Pierwszomajowego nie może zabraknąć członków Stronnictwa, a w szczególności pracującego drobnomieszczaństwa — sojusznika klasy robotniczej.

Prezydium GKW wzywa wszystkich członków do masowego podejmowania akcji w ramach Czynu Pierwszomajowego.

Będzie to najlepszy sposób uczczenia święta 1 Maja i pogłębienia jedności całego społeczeństwa polskiego w walce o wykonanie planu 6-letniego o pokój i postęp na świecie.

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY STRONNICTWA PRACY

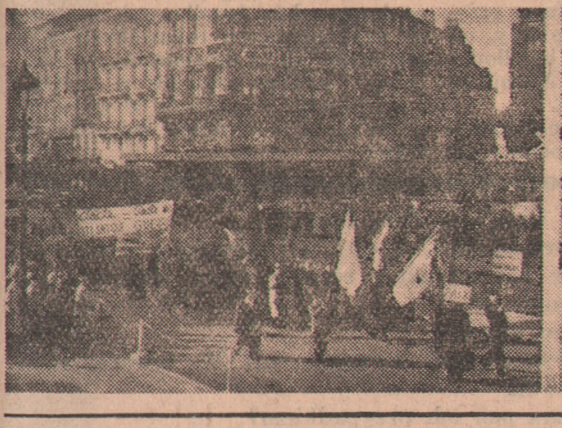
Przewodniczący GKW dr T. Michejda — Sekretarz Inf. - Szkoleniowy inż. J. Maciejewski

Odsłonięcie płyty na grobowcu Antonio Monegala

WARSZAWA (PAP). Uroczystości w dniu 14 bm., obchodzonym przez całą postępową młodzież świata jako Dzień Solidarności z antyfaszystowską młodzieżą Hiszpanii — rozpoczęto w Polsce odsłonięciem płyty na grobowcu młodzieżowego działacza hiszpańskiego Antonio Monegala, który zmarł w Warszawie w 1947 r.

Na powązkowskim cmentarzu wojskowym zgromadziły się wokół grobowca delegacje młodzieży ZMP z pocztami sztandarowymi, przedstawiciele Zarz. Gł. ZMP i Rady Nacz. ZBoWiD. Przybyli również przedstawiciele republikańskiej Hiszpanii pp. M. Sanchez Arcas i Ignacio Hidalgo de Cisneros oraz grupa młodzieży hiszpańskiej, przebywającej w Polsce.

Do zebranych przemówił sekretarz Zarz. Gł. ZMP Wróblewski, po czym sylwetkę młodego robotnika-bojowca, Antonio Monegala, nakreślił przedstawiciel młodzieży hiszpańskiej p. Pera, stwierdzając, że życie Monegała wypełniła walka z faszyzmem.





Demonstracje w Brukseli

W ostatnich dniach Bruksela stała się widownią potężnych manifestacji. Masy pracujące Belgii wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec planów kół prawicowych sprowadzenia na tron skompromitowanego współpracą z hitlerowcami króla Leopolda III oraz wobec wciąganiu Belgii do rydwanu wojennego Stanów Zjednoczonych. — Na zdjęciach: Podczas manifestacji na rzecz pokoju pochod udał się przed gmach amerykańskiej placówki dyplomatycznej, gdzie urządził pokojową demonstrację. Rząd, aby się nie narazić swym amerykańskim mocodawcom usiłował rozpędzić demonstrantów za pomocą policji.

Uczeni chińscy przeciw bombie atomowej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju informuje, że komitet organizacyjny pierwszej ogólno-chińskiej konferencji pracowników naukowych ogłosił apel, w którym domaga się postawienia broni atomowej poza prawem.

W imieniu pracowników naukowych Republiki Chińskiej — głosi apel — wzywamy uczonych całego świata do zjednoczenia się i walki przeciwko podżegaczom wojennym. Pracownicy naukowi, świadomi swej odpowiedzialności, nigdy nie pogodzą się z tym, aby owoce ich pracy wykorzystywane był dla produkowania narzędzi masowej zagłady.

Masy pracujące realizują podjęte zobowiązania 1-Majowe

WARSZAWA (PAP) Z całego kraju napływają liczne meldunki o pomyślnym wykonaniu i przekraczaniu przez robotników zobowiązań podjętych dla uczczenia święta klasy pracującej — 1 Maja.

W wyniku realizacji zobowiązań pierwszomajowych podejmowanych przez wszystkie niemal elektrownie w kraju oddano do użytku w energetyce w ciągu ostatnich dwóch tygodni ok. 20 urządzeń, których uruchomienie przewidziane było na końcowe tygodnie pierwszego półrocza rb. Dzięki realizacji tych zobowiązań do chwili obecnej zaoszczędzono w energetyce ok. 40 milionów zł.

O przedterminowym wykonaniu zobowiązania zameldowała także grupa kolejarzy - rzemieślników wykonująca instalacje elektryczne w wagonach kolejowych. Prace, które wykonano na 20 dni przed terminem przyniosły ponad 4 miliony zł oszczędności.

Wysoko przekraczają swe zobowiązania pracownicy Zakładów Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu. M. in. tokarz ob. Pytlak osiąga stale 273 proc. normy, zamiast zadeklarowanych 200 proc., a ob. Hołysz uzyskuje 290 proc zamiast zadeklarowanych 200 procent. Wysoko przekraczają zobowiązania długofalowe robotnicy i robotnice fabryki środków spożywczych „Maggi". Wyróżnia się tu 8-osobowy zespół brygadierki Surdyk, który wykonuje swe zobowiązanie o 15 proc. wyżej, niż zadeklarował.

Poważne sukcesy w realizacji zobowiązań pierwszomajowych mają również robotnicy PGR, przemysłu drzewnego i leśnego.

LUDNOSC CHERBOURGA przeciw dostawom broni amerykańskiej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, wyładowanie 700 ton broni amerykańskiej ze statku „Importer" w Cherbourgu nastąpiło w warunkach niespotykanej dotąd mobilizacji wojska, gwardii ruchomej i policji. Przywieziona broń stanowi nie pełne wyposażenie jednego pułku ciężkiej artylerii i grupy moździerzy.

Wyładunku dokonywało 100 dokerów - ochotników pod ochroną 2 tys. żołnierzy i 500 funkcjonariuszy gwardii ruchomej.

Mieszkanki Cherbourga zgromadziły się na rynku miejskim w samorzutnej manifestacji i wygłaszały przemówienia do dokerów. Kolejarze przerwali prace.

Piąta rocznica wyzwolenia Wiednia przez Armię Radziecką

WIEDEŃ (PAP) Na placu im. Stalina w Wiedniu przed pomnikiem żołnierzy radzieckich odbył się tłumny wiec, poświęcony uczczeniu 5 rocznicy wyzwolenia Wiednia przez Armię Radziecką.

Sukces strajkowy

HAGA (PAP) 10-dniowy strajk 50 tysięcy robotników indonezyjskich zatrudnionych na plantacjach tytoniu i kauczuku we wschodniej części Sumatry, zakończył się zwycięstwem. Jak podaje radio Hilversum, właściciele plantacji zmuszeni byli zaakceptować żądanie strajkujących robotników w sprawie podwyżki zarobków.

Udział SS-manów w „brudnej wojnie"

BERLIN (PAP). Agencja zachodnio-niemiecka DPA, powołując się na oświadczenie pewnego Niemca, który niedawno wrócił z Indochin, podaje, że w chwili obecnej we francuskiej armii kolonialnej w Indochinach znajduje się około 16 tysięcy najemnych żołnierzy niemieckich. W Indochinach szczególnie dużo jest żołnierzy byłej dywizji ss-owskiej „Hitlerjugend".

Tydzień Międzynarodowej Solidarności

Uroczystości i manifestacje, organizowane w ramach Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację, osiągną w niedzielę swój punkt kulminacyjny. Potężniej niż kiedykolwiek w dniu tym rozlegać będzie się głos b. bojowników antyfaszystowskich, zrzeszonych w szeregach FIAPP, głos b. więźniów politycznych i deportowanych, na rzecz pokoju. I potężniej niż kiedykolwiek zamanifestowana zostanie ich wola walki przeciwko zbrodniczym przygotowaniom podżegaczy wojennych, zagrażających światu straszliwym niebezpieczeństwem masowych zniszczeń, niezliczonych ofiar i powtórzenia przeżytych okropności.

B. więźniowie polityczni faszystowskich obozów i więzień, b. bojownicy o wolność i demokrację kroczą w pierwszym szeregu aktywistów walki w obronie pokoju. Olbrzymia ta armia zwolenników pokoju — skupiająca miliony ludzi odważnych i zdecydowanych, miliony, których nie dzielą ani poglądy polityczne, ani wierzenia religijne — dowiedzie światu, że jedność pomiędzy ludźmi najróżniejszych przekonań, która zrodziła się i scementowała w walkach przeciwko okupantom faszystowskim oraz w obozach śmierci, jest nadal możliwa i niezbędna w naszej obecnej walce o pokój.

B. więźniowie polityczni, b. bojownicy o wolność i demokrację wspólnie z wszystkimi Obrońcami Pokoju demaskują wszędzie wyścig zbrojeniowy mocarstw imperialistycznych, odrodzenie ruchów faszystowskich i ich okrutnych metod terroru i represji. Szczególnie żądają wydania zakazu używania bomby atomowej, jak i wszystkich innych środków masowej zagłady, oraz żądają zastosowania energii atomowej dla rozwoju dobrobytu narodów. Domagają się dalej zaprzestania działań wojennych, prowadzonych przez imperialistyczne mocarstwa przeciwko narodom walczącym w obronie swojej niepodległości i wolności.

Nieustanne zacieśnianie jedności w czynnej walce o pokój i zadośćuczynienie naszym moralnym i materialnym żądaniom — oto hasło sekretariatu FIAPP, oto wezwanie do wszystkich b. więźniów politycznych, wszystkich b. bojowników o wolność i demokrację, do wszystkich b. uczestników ruchu oporu i partyzantów, do wszystkich, którzy prowadzą nieubłaganą walkę przeciwko wojnie i faszyzmowi.

Wszystkie nasze siły na rzecz obrony pokoju, na rzecz walki o pokój, wszystkie nasze siły na rzecz ugruntowania pokoju światowego! Nie może być w naszych szeregach ludzi biernych. Wszelka bierność bowiem, wszelka rezygnacja wobec podpalaczy świata jest wodą na młyn tych, którzy prą do nowego rozlewu krwi i chcieliby wskrzesić wszystkie potworności, znane ludzkości z okresu ponurej okupacji hitlerowskiej.

Walkę o utrwalenie pokoju prowadzić musimy wszelkimi dostępnymi nam środkami. Walka ta zjednuje obozowi pokoju uznanie wszystkich miłujących pokój narodów i wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Narody różnych krajów i kontynentów rozumieją z każdym dniem lepiej, że zapewnienie po-

wszechnego pokoju, wolności i rozkwitu ludzkości zależy przede wszystkim od wzmocnienia jednolitego frontu antyimperialistycznego, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki, nieugięty i konsekwentny szermierz pokoju na arenie międzynarodowej.

W Finlandii ceny rosną

HELSINKI (PAP). Jak donosi prasa. rząd fiński powziął na czwartkowym posiedzeniu uchwałę w sprawie podwyżki cen niektórych artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Podwyżka cen obejmuje m. in. żyto, pszenicę, mleko, kawę,

W walce o zakaz broni atomowej

Wielomilionowe organizacje kobiet i młodzieży demokratycznej

przyłączają się do apelu

Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej opublikował w prasie odezwę do wszystkich organizacji, wchodzących w skład federacji, oraz do wszystkich młodych zwolenników pokoju.

W imieniu 60 milionów członków — głosi odezwa — zamieszkujących 74 kraje świata, sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oświadcza, że z olbrzymim entuzjazmem i bez zastrzeżeń przyłącza się do apelu Stałego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej.

Sekretariat ŚFMD uważa, że głównym zadaniem i obowiązkiem wszystkich organizacji, zrzeszonych w federacji, jest dołożenie wszelkich starań, aby kampania na rzecz zbierania podpisów pod petycję Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przebiegała pomyślnie. Sekretariat wzywa wszystkie organizacje, wchodzące w skład federacji, oraz wszystkich swych członków, aby sami podpisali ten apel i zbierali pod nim podpisy.

* * *

Międzynarodowa Federacja Demokratyczna Kobiet oświadcza w opublikowanym komunikacie, że przyłącza się do apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju o zakaz broni atomowej, w imieniu 80 milionów kobiet objętych federacją. Odezwa zwraca się do wszystkich sekcji narodowych i do wszystkich członkiń o podpisanie tego apelu i uzyskanie podpisów innych kobiet.

Katastrofalna zwyżka cen na Kubie

NOWY JORK (PAP). Dziennik kubański „Noticias de Hoz" donosi o gwałtownym pogorszeniu się sytuacji materialnej mas pracujących Kuby. Stopa życiowa ludności stale spada wskutek wzrostu cen.

Tak np. w ciągu ubiegłego roku cena mięsa zwyżkowała o 157 proc., mleka — o 150 proc., masła śmietankowego — o 157 proc., ryżu — o 220 proc., cukru — o 200 proc.,

Liczba bezrobotnych we Francji

wynosi pół miliona osób

Obrady Krajowego Komitetu CGT

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w dniu 13 kwietnia rozpoczęły się obrady Krajowego Komitetu Powszechnej Konferencji Pracy (CGT).

W pierwszym dniu obrad obszerny referat wygłosił sekretarz generalny CGT — Le Leap.

Omawiając sytuację gospodarczą Francji w 1949 roku Le Leap podkreślił, że cechowały ją następujące fakty: spadek produkcji przemysłowej, dewaluacja franka przeprowadzona na rozkaz Waszyngtonu i tzw. „liberalizacja" handlu zagranicznego, znaczny wzrost wydatków na zbrojenie i zmniejszenie kredytów na cele socjalne, kulturalne i oświatowe.

Ten stan rzeczy — oświadczył Le Leap — wywołuje pogłębianie się kryzysu gospodarczego, wzrost bezrobocia i zastój w handlu, wskutek zubożenia konsumentów.

Liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych we Francji wynosi dziś pół miliona osób wobec 200 tys. przed rokiem i szybko wzrasta w dalszym ciągu.

Le Leap omówił następnie walkę robotników francuskich pod hasłami CGT o podpisanie umów zbiorowych i przyznanie dodatku w wysokości trzech tys. franków dla wszystkich kategorii pracowników.

„Jesteśmy dumni z naszych towarzyszy, którzy wierni tradycjom francuskiego ruchu zawodowego prowadzą w portach, na kolejach i w fabrykach walkę przeciwko podżegaczom wojennym — oświadczył Le Leap. — Robotnicy portów i kolejarze nie mogą pozostać sami w tej walce. Wszędzie powinna przejawiać się solidarność wobec awangardy bojowników o pokój."

W zakończeniu Le Leap wezwał wszystkich robotników francuskich do czynnego udziału w kampanii o zdobycie jak największej ilości podpisów pod apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej.

DONIOSŁE UCHWAŁY KERM

c.d. ze str. 1

systemu oszczędnościowego i mobilizującą załogi do wykonania konkretnych zadań oszczędnościowych.

W związku ze znacznym wzrostem mechanizacji budownictwa przewidzianym w poszczególnych latach planu 6-letniego zachodzi konieczność wydatnego zwiększenia produkcji maszyn i sprzętu budowlanego oraz skoordynowanie jej z rzeczywistymi potrzebami wykonawstwa budowlanego.

W związku z tym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął uchwałę w sprawie dostosowania produkcji maszyn budwlanych i sprzętu budowlanego do aktualnych potrzeb budownictwa.

Olbrzymi wzrost budownictwa inwestycyjnego w tym i mieszkaniowego, przewidziany w planie 6-letnim, wymaga dostosowania organizacji państwowych przedsiębiorstw budowlano - montażowych do zadań wynikających ze zwiększonych planów produkcyjnych tych przedsiębiorstw i zapewnienia realizacji tych planów.

Z tego względu Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie nowej jednolitej organizacji przedsiębiorstw budowlano - montażowych podległych Ministerstwu Budownictwa i Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego.

1000 załóg wyraziło solidarność z masami Włoch

WARSZAWA (PAP). Do CRZZ wpłynęło już około 1.000 podjętych na różnych zebraniach związkowych rezolucji, w których załogi fabryk — metalowcy, górnicy, hutnicy, włókniarze, kolejarze, robotnicy rolni i inni solidaryzują się z walką mas pracujących Włoch o pokój, wolność i chleb.

W rezolucji załogi Zakł. Przem. Met. im. J. Stalina w Poznaniu — czytamy m. in.: „metody stosowane przez rząd włoski są metodami barbarzyńskimi, którymi może posługiwać się tylko rząd faszystowski".

„Pamięć o przelanej krwi — stwierdzają w swej rezolucji robotnicy Mirkowa — będzie nieustannie mobilizować całą walczącą o pokój i postęp klasę robotniczą, która pod wodzą Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina odniesie ostateczne zwycięstwo nad siłami wstecznictwa i reakcji."

Nacjonalizacja przedsiębiorstw na Węgrzech

nie jest dyskryminacją obywateli USA

Odpowiedź węgierska na notę amerykańską

BUDAPESZT (PAP). Prasa węgierska ogłosiła komunikat Wydziału Informacyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Węgierskiej zawierający odpowiedź na notę amerykańską w sprawie odszkodowania za znacjonalizowane na Węgrzech przedsiębiorstwa, stanowiące dawniej własność obywateli USA.

Komunikat przypomina, że przed kilku tygodniami poselstwo USA w Budapeszcie z polecenia swego rządu przedstawiło w nocie swe zastrzeżenia wobec poszczególnych postanowień dekretu Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej w sprawie nacjonalizacji przedsiębiorstw i wysunęło sprawę odszkodowania dla amerykańskich właścicieli znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Jednocześnie poselstwo prosiło o rozpoczęcie pertraktacji w tej sprawie.

W odpowiedzi, wręczonej poselstwu amerykańskiemu, Min. Spraw Zagr. Węgier stwierdza m. in., że „Węgierska Republika Ludowa jako suwerenne państwo, ma niewątpliwe prawo sama decydować o sprawie nacjonalizacji i trybie odszkodowania za znacjonalizowane przedsiębiorstwa. Twierdzenie rządu USA. jakoby wspomniany dekret zawierał dyskryminujące postanowienia, nie odpowiada rzeczywistości.

Jeśli chodzi o odszkodowanie dla właścicieli znacjonalizowanych przedsiębiorstw amerykańskich — stwierdza dalej nota — rząd węgierski nigdy nie odmawiał rozpoczęcia pertraktacji tym bardziej, że podobne rozmowy w analogicznych sprawach prowadzi on z innymi państwami.

Rząd węgierski — podkreśla dalej nota — pragnie zwrócić szczególną uwagę rządu USA na zaciągnięte przezeń w art. 30 traktatu pokojowego zobowiązanie zwrócenia Węgrom mienia, wywiezionego przez faszystów niemieckich na zachód. Dn. 15 kwietnia 1948 roku rząd USA bez żadnych podstaw prawnych polecił węgierskiej komisji rewindykacyjnej opuścić Karlsruhe i od tego czasu nie tylko nie zwraca mienia węgierskiego, lecz zgadza się na „sprzedaż" tego mienia miejscowej ludności niemieckiej, a często — również na przekazanie go węgierskim zbrodniarzom wojennym.

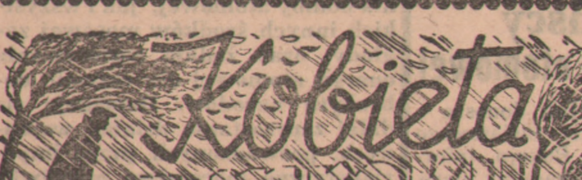
Rząd węgierski pragnie, aby pertraktacje w sprawie szkód, wyrządzonych mu w rezultacie tych bezprawnych poczynań, **znalazły się na porządku dziennym jednocześnie z pertraktacjami w sprawie żądań o odszkodowania, wysuwanych przez stronę amerykańską.**

Układ handlowo-płatniczy

między ZSRR a Demokr. Niemcami

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, w wyniku rokowań między min. handlu zagr. ZSRR a delegacją Niemieckiej Republiki Dem., które odbyły się w atmosferze przyjaznego zrozumienia, podpisany został w Moskwie układ handlowo-płatniczy między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Ożywione pragnieniem przyczynienia się do rozwoju gospodarczego obu krajów i ustanowienia bardziej ścisłych i trwałych przyjaznych stosunków między obu narodami drogą rozszerzenia i pogłębienia wzajemnych stosunków handlowych — strony uczestniczące w rokowaniach porozumiały się co do znacznego zwiększenia wymiany towarów w 1950 r., a mianowicie o przeszło 35 proc. w porównaniu z wymianą towarów w 1949 r.



171

Jechali prosto, szosą, obramowaną szpalerem bezlistnych, czarnych drzew, o których wierzchołki strzępiły się płynące niskim niebem chmury. Kiedy mijali stojące przy szosie latarnie, poprzez zamazane deszczem szyby wpadały do auta smugi światła, lśniły chłodno w oksydowanych lufach automatów, wyrywały z mroku chłopięcą twarz Wilczka, skupioną teraz, czujną i uważną.

Rozpoczynała się wielka gra o wielką stawkę...

...Pani Grabcowa była ogromnie zdenerwowana. Siedziała w pokoju. wraz z matką, starą, przygłuchą kobieciną i użalała się:

— Coś podobnego, niech mama powie! Kto to by się spodziewał! Potrzeba mi jeszcze milicji, sądów, mało mam kłopotów! Ale czego oni od niego chcą, co? Mamo! Jak mama myśli!

— Jeszcze pewnie sklepu nie zamknął, dlatego nie wraca... — odpowiadała staruszka, myśląc, że pani Grabcowa matrwi się nieobecnością męża.

— Ależ nie mówię o nim, a o tym naszym sublokatorze! Co on takiego mógł przeskrobać?

— Wróci, wróci, zaraz wróci, nie bój się...

I tak wyglądała ta rozmowa, która jeszcze bardziej denerwowała Grabcową. Obiektywnie trzeba jednak stwierdzić, że jej stan psychiczny był całkowicie usprawiedliwiony. W kuchni siedział na stołku milicjant z automatem, drugi tkwił w jadalni, dwóch mężczyzn okupowało pokój Ostena, a piąty, młody jeszcze, o dziecinnej prawie twarzy nie odstępował o krok od telefonu.

Wszyscy czekali na tego biednego sublokatora. Cóż on mógł zawinić? Myśl ta nie dawała pani Grabcowej spokoju. Człowiek kulturalny, dobrze wychowany, cichy, rzadko bywał w domu, zapłacił czynsz za trzy miesiące z góry, nie było z nim żadnych kłopotów. I raptem — milicja!

Denerwowała się pani Grabcowa ogromnie. A denerwowała by się znacznie więcej, gdyby wiedziała, co nastąpi później, gdyby przewidziała, co zajdzie w jej mieszkaniu już po upływie godziny...

...Padał deszcz, ciemność opadła na miasto. Na ulicy Sobótki na przeciw domu, oznaczonego numerem 16, w mrocznej wnęce bramy stał skulony mężczyzna w przemokniętym płaszczu i kapeluszu. Uważnie obserwował ulicę. Zabawnie, jak królik, strzygł małymi wąsikami. Zaczynało już go to niecierpliwić. Słowem jednak nie zamanifestował swego niezadowolenia. Leon Łuczak był bowiem funkcjonariuszem obowiązkowym i subordynowanym. Czekał, bo wiedział, że trzeba czekać. Czuł podświadomie, że za chwilę jego obecność stanie się konieczną i że wiele będzie od niej zależało.

Postawił więc tylko kołnierz płaszcza, nasunął kapelusz na oczy i dreptał w bramie. w kieszeni ściskając kurczowo spotniałą kolbę pistoletu...

...Pan Augustyn Kloc, portier „Hotelu Nadmorskiego", przesunął okulary na czoło i z ciekawością spojrzał na wchodzących. Zawsze tak robił gdy chciał kogoś z daleka zobaczyć. a szkła służyły mu jedynie do czytania.

Miał już ochotę zawołać: „Wszystkie pokoje zajęte, niech panowie spróbują w „Grand-Hotelu"! — w porę jednak ugryzł się w język. Wygląd dwóch, zmierzających ku niemu mężczyzn, nie wskazywał, że chcą tu zamieszkać. Żaden nie miał teczki, czy walizki, obaj byli tylko w płaszczach i kapeluszach. Podeszli do pana Kloca, a jeden z nich — szczupły i drobny brunecik — zapytał:

— Czy pani Ewa Pauli jest w hotelu?

Portier zamrugał szybko bezrzęsnymi powiekami. Masz ci — znowu ta Ewa Pauli!

— Nie, proszę pana, — wyjaśnił uprzejmie — wyszła!

Brunecik był wyraźnie rozczarowany, skrzywił się z niezadowoleniem.

— Dawno wyszła?

— Najwyżej przed kwadransem! W towarzystwie dwóch panów...

— Nie zna pan ich przypadkiem?

— Nie, proszę pana! Jeden to pewnie marynarz, bo był w takich butach, jak chodzą Szwedzi i w skórzanej kurtce. Wyglądał też, jak Szwed...

— Acha — zastanowił się brunecik — Nie wie pan dokąd poszła, albo kiedy wróci?

— Nie mam pojęcia! Sama mi nie mówiła, a przecież nie mogłem pytać! Jej sprawa, nie moja!

— Oczywiście! — potaknął drugi z przybyszy, wysoki i chudy.

Zamienili szeptem parę słów, po czym brunecik oświadczył portierowi:

— Prawdopodobnie będziemy musieli poczekać na nią, a teraz chcielibyśmy skorzystać z telefonu. Można?

— Proszę, bardzo proszę! — wskazał skwapliwie aparat. O nic więcej nie potrzebował pytać. Wiedział już. Potwierdziły się jego przypuszczenia. Właściwie, to nawet nie zdziwiło go to wszystko. Ta pani Pauli wydawała mu się podejrzaną. Zbyt była elegancka i wytworna. Pamięta jeszcze przed wojną — pracował wtedy w hotelu Kasyna Gry — mieszkała w jednym numerze taka sama wytworna i piękna kobieta. Wszyscy byli nią zachwyceni, pół miasta za nią szalało, a tylko on — Augustyn Kloc — powtarzał ciągle koleżkom: „Zobaczycie, zobaczycie, co jeszcze z tego wyniknie! Jej źle z oczu patrzy!" Śmiali się wtedy z Kloca, ale tylko do dnia, kiedy przyjechała z Gdańska policja i zabrała tę elegantkę, bo okazało się, że to znana oszustka, od dawna poszukiwana i w Polsce i w Niemczech! Tak, tak... Trzeba mieć oko... Nie można dać się omamić zgrabnymi nóżkami i elegancką sukienką... Wiadomo przecież że i diabeł wciela się najchętniej w taką postać, wdzięczną i powabną...

TRAGEDIA w TATRACH

Śmierć młodego taternika Zbigniewa Abgarowicza na płn. ścianie Mięguszowieckiego Szczytu

W dniach 4 i 5 kwietnia br. rozegrała się na pn. ścianie Mięguszowieckiego Szczytu tragedia, której ofiarą padł inż. Zbigniew Abgarowicz, znany taternik młodego pokolenia, członek zwyczajny Klubu Wysokogórskiego PTT Przebieg tragicznej wspinaczki przedstawiony został przez dr Jerzego Hajdukiewicza w ostatnim numerze pisma „Sport i Wczasy". Artykuł na ten temat przedrukowujemy poniżej w całości:

Pierwszego zimowego przejścia 800 m wysokiej pn. ściany Mięguszowieckiego Szczytu dokonali Zb. Korosadowicz i Jan Staszel w 1936 r. w trzydniowej wspinaczce. Drugie przejście przypadło w udziale młodym taternikom Koła Krakowskiego KW St. Worwie i K. Jakubowskiemu w 1949 r.

Abgarowicz zaatakował ścianę po raz pierwszy w kwietniu 1949 r. wraz z Andrzejem Nunbergiem, który zginął kilka miesięcy później w pn.-wsch. urwiskach Gankowej Przełęczy. Towarzyszyli im dwaj Czesi. Wszyscy czterej byli uczestnikami Zimowego Obozu Taternickiego 1949 r. przy Morskim Oku.

Abgarowicz, pragnąc pokonać dolne urwiska ściany nowym wariantem, odpadł od zalodzonej płyty. Dzięki troskliwej asekuracji Nunberga upadek skończył się jedynie skomplikowanym złamaniem podudzia. W dwadzieścia sześć godzin po wypadku Abgarowicz znalazł się w II Klinice Chirurgicznej w Krakowie, gdzie został później operowany.

Niezniechęcony zeszłorocznym wypadkiem, po lekkim treningu letnim Abgarowicz przybył z początkiem kwietnia do Morskiego Oka. Zmienił jednak swój zamiar. Rezygnując z dokończenia wariantu z poprzedniej zimy, postanowił poprowadzić przez ścianę „diretissimę" — czyli drogę biegnącą możliwie w linii spadku wierzchołka. Plan bardzo ambitny.

W niedzielę 2 kwietnia przybył do Morskiego Oka inż. Witold Ostrowski, uczestnik wyprawy treningowej KW w Alpy francuskie z 1947 r. Następnego dnia wieczór, Abgarowicz zaproponował Ostrowskiemu wspólne zaatakowanie ściany. Na oświadczenie Ostrowskiego, że nie zna ściany zupełnie. Abgarowicz stwierdził, że przeszedł ją w lecie i przestudiował dokładnie.

Wyruszają obydwaj 4 kwietnia o godz. 3.45 ze schroniska. W dwie godziny dochodzą pod „Czerwony Komin" (CK). Tu wiążą się liną i rozpoczynają wspinaczkę. Prowadzą na zmianę Abgarowicz idzie szybko i sprawnie, dopingując Ostrowskiego. O godz. 8 już powyżej komina, opuszczają drogę Korosadowicza i Staszla, kierując się prosto w górę. Mniejwięcej o tej samej porze na ścianę zachodzi mgła utrudniając orientację.

O godz. 14 Abgarowicz zwalnia tempo. Prowadzenie oraz inicjatywę w wyborze drogi przejmuje całkowicie Ostrowski. Śnieg jest miejscami twardy to znów przechodzi w sypką kaszę. Na trawersie (T) do rynny przecinającej pas skał, przysypywani są stale sunącymi z góry lawinami pyłowymi. Abgarowicz idzie coraz wolniej. O godz. 19 zapada decyzja biwaku.

Ostrowski chce biwakować pod pionową ścianką skalną, która chroni od lawin pyłowych. Abgarowicz przekonuje go, że lepiej jest wykopać dziurę w zboczu śnieżnym 40 m niżej, w miejscu gdzie właśnie stoi. Dopiero po powrocie do schroniska, Ostrowski uświadomił sobie, że Abgarowicz po prostu nie był w stanie dojść do ścianki skalnej.

Ostrowski schodzi do towarzysza i wykonuje nyżę biwakową, w której obaj się układają. W nocy wejście do nyży zostaje prawie zupełnie zasypane przez pyłówki. Obaj taternicy duszą się. Ostrowski burzy ściankę zewnętrzną nyży i wychodzi z niej. Pomaga Abgarowiczowi, który o własnych siłach nie jest w stanie się podnieść. Potem próbuje zagotować wodę na herbatę. Niestety maszynka spirytusowa, pożyczona przez Abgarowicza, nie funkcjonuje. Resztę nocy siedzą w płachcie biwakowej.

Środa 5 kwietnia. Pobudka o godz. 6. Abgarowicz jest zmieniony, twarz żółta, głos nienaturalnie matowy. Ostrowski rusza o godz. 7. W ciągu pięciu minut zdobywa trzydzieści metrów czyli jedną długość liny. Abgarowicz dochodzi do niego w dwie godziny, obsuwając się 8 razy na śniegu. Ostrowski zostawia go opartego na czekanie wbitym w śnieg i szybko dochodzi do pionowej ścianki skalnej, gdzie chciał biwakować dnia poprzedniego. Tu wbija hak.

Abgarowicz próbuje iść w górę. W ciągu 2 godzin uzyskuje 5 m wysokości. W końcu obsuwa się na śnieg. Nie rusza się zupełnie, nie reaguje na zawołanie Ostrowskiego, Ten spostrzega nagle w mgle dwie postacie. Woła o pomoc. Wiatr odsłania mgłę. Dwa kamienie sterczą jeden obok drugiego o kilkanaście metrów od Ostrowskiego... godz. 11.

O 11,15 Ostrowski odrębuje linę czekanem i wiąże ją do haka na sztywno. Z resztą liny i hakami schodzi do Ab-

(Ciąg dalszy na str. 4)

„Niemcy"

w Teatrze Radiowym

Sztuka Leona Kruczkowskiego, która osiągnęła w całym kraju rekordową ilość przedstawień i wzbudziła niespotykane u nas, zasłużone powodzenie, jest pierwszym w Polsce powojennej utworem dramatycznym o wybitnych walorach ideologicznych i artystycznch. W opracowaniu Erwina Axera usłyszymy „Niemców" w niedzielę, 16 bm. o godz. 17.40 w programie II.

Ze względu na wagę problemów poruszanych w tym słuchowisku, Polskie Radio rozpisało konkurs na najlepszą, nadesłaną do dnia 2 maja br. recenzję, przewidziane są nagrody pieniężne od 5000 do 30.000 zł. Listy zawierające nazwisko i imię rodiosłuchacza oraz jego zawód i dokładny adres, należy kierować do Biura Studiów Polskiego Radia, Warszawa, Noakowskiego 20.

Aubrey Pankey

Wywiad ze znakomitym śpiewakiem

Sopot, w kwietniu

W Polsce bawi na gościnnych występach trzeci z kolei śpiewak murzyński Aubrey Pankey.

Po licznych sukcesach, odniesionych w wielu miastach Polski, śpiewak Aubrey Pankey dwukrotnie wystąpił na Wybrzeżu, koncertując w Sopocie i w Gdyni. Jego występy spotkały się z gorącym i serdecznym przyjęciem ze strony publiczności.

Korzystając z pobytu znakomitego barytona murzyńskiego, przedstawiciel naszego pisma odwiedził go w sopockim „Grand Hotelu", celem uzyskania informacji dla Czytelników IKP.

Aubrey Pankey urodził się w Stanach Zjednoczonych, z ubogich rodziców. Miał ciężkie dzieciństwo, posiadał bowiem liczne rodzeństwo, na utrzymanie którego obydwoje rodzice musieli ciężko pracować. Już za młodu zdradza mały Aubrey zdolności śpiewacze. Znawcy przepowiadają mu karierę.

Po ukończeniu pierwszych nauk, poczyna kształcić swój głos u wielu wybitnych śpiewaków, by wreszcie po długich latach pracy ukończyć konserwatorium muzyczne w Bostonie. Dla pogłębienia swej wiedzy śpiewaczej młody Pankey udaje się do Paryża i Wiednia, by tu przez 9 lat mozolnych pracować nad sobą. Od tego momentu rozpoczyna się jego właściwa kariera artystyczna. Objeżdża więc całą Europę, Południową Amerykę. Odwiedza też Palestynę i Egipt. Odwiedza kraje niemal wszystkich kontynentów, a pracę swą artystyczną traktuje jako posłannictwo i służbę dla całej ludzkości.



Będąc śpiewakiem o wybitnej kulturze muzycznej, łatwo opanowuje pieśni obce. Dzięki doskonałej akompaniatorce p. Ewie Wernikównie, która mu towarzyszy w artystycznym tournee po Polsce, Pankey w ciągu 2 godzin nauczył się pieśni Moniuszki „Kozak", którą interpretuje z dużym wdziękiem i wielką wnikliwością muzyczną.

Artysta nie ma słów podziwu dla prężności narodu polskiego i dla szybko odbudowującego się kraju. Warszawa zrobiła na nim kolosalne wrażenie. Zwiedził Trasę W Z, miasto i był na terenie dawnego getta, by stwierdzić naocznie olbrzymie zniszczenia i mówić potem o nich za granicą. W żadnym państwie nie widziałem tego, co u was — powiada Pankey. Żyjecie dostatnio i pracą swą dokumentujecie, iż jesteście narodem wielkim i ambitnym.

Dzięki przychylności Wojew. Wydziału Kultury i Sztuki, artysta miał sposobność wraz z małżoną i p. Ewą Wernikówną, zwiedzić Gdańsk, Sopot i Gdynię, oraz zapoznać się z życiem i rozbudową naszych portów. W bezpośredniej rozmowie z robotnikami portowymi i przodownikami pracy, Pankey uzyskał cenne informacje odnośnie naszych zdobyczy socjalnych. W Polsce artysta zabawi około 3 tygodni, a następnie uda się na Węgry i do Izraelu.

Kończąc naszą, nacechowaną dużą serdecznością rozmowę, wielki śpiewak murzyński prosi o przekazanie najlepszych pozdrowień czytelnikom „IKP".

(em)

Po tym przyczaił się i cap! jednego kogutka porwał, łapki mu okręcił po połóweczkę skorupki — sięgnął i wsadził weń wojaka, z drugim to samo uczynił. Teraz między jajeczkami, na szczycie koszyka je umieścił, a wędrując, musiał to w tę, to w drugą stronę zerkać, aby się znowu nie poczubiły. Spocony zajączek akurat zdążył, kiedy dzieci z rodzicami na rezurekcji były. Prezenty im między święconki poukładał, a dwa czupurne kogutki to choremu Stasiowi i sierotce Zosi się dostały.

Kiedy wrócił zajączek do swych braciszków na umówioną polanę, to tam już wszystkie zmęczone roznoszeniem prezentów odpoczywały. Jak usłyszały o jego przygodzie z kogutkami, to królem przygód go obwołały. Ujęły się za łapki i puściły się w pląsy po zielonej równinie. Ciepły, wiosenny wietrzyk przygrywał im skocznie na skrzypeczkach ze złotych promyczków, od czasu, do czasu uderzał delikatnie smyczkiem w dzwoneczki leśnych konwalii, aż zbudził ptaszki drzemiące na gałązkach. Wnet odezwały się wdzięczne chóry ptaszęce i wtórowały ochoczo melodyjnym świergotem, nucąc radośnie bez końca:

Wiosna! Wiosna! Wiosna!...

Maria Boruniowa.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

bat, byt, but.

Trafne rozwiązanie nadesłali: J. Rulkowski — Chełmża, Zb. Tyborski — Bydgoszcz, T. Stiebler — Gdynia, E. Szulcówna — Starogard, B. Łuczkowski — Starogard, K. Kiedrowicz — ? J. Drewa — Kościerzyna, M. Soszczyńska — Tuczno, H. Drewa — Pelplin, E. Pałłasz — Starogard, H. Kosowiczówna — Leszno, K. Szczepański — Pólko, E. Cysewska — Starogard, L. Michałowska — Starogard, H. Szamachówna — Kocborowo, S. Gmura — Bydgoszcz.

Nagrodę otrzymał: H. Drewa — Pelplin.

Odpowiedzi Redakcji

Józef Kozielecki — Tuchola. Napisz, czy odebrałeś 3 pierwsze numery „Tajemnicy leśnej polany"?

Czesław Adamkiewicz — Skoczewo. Pisz do nas częściej, maleńki. Serdecznie Cię pozdrawiamy.

Włodzimierz Stasik. Po znaczki pocztowe proszę się zgłosić do pokoju 7 naszej redakcji.

Anna Grynczel. Czy odebrałaś już potrzebne numery „Światka"?

Sławek Skarupiński — Ciełuchowo. Napisz nam, jakie numery „Światka" Ci brakują, to chętnie je Tobie prześlemy.

R. Szymański Kcynia. Napisz do nas maleńki, co u Ciebie teraz słychać?

Hania Gryka Bydgoszcz. Przyjmujemy Cię do naszego grona i postaramy przysłać Ci 17 brakujących Ci numerów „Światka".

LOGOGRYF

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					

Miasto w Polsce
Nazwa miodu sztucznego
Inaczej uczelnia
Inaczej czasomierz l. m.
Ptak domowy
Imię męskie
Nazwa planety
Rozwiązanie dadzą pierwsze litery (nazwisko wielk. poety rosyjskiego).

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Rok 6 Nr 14 — TYGODNIOWY DODATEK IKP — 16. 4. 1950

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY

28

— To co teraz się zdarzyło, daje nam wiele do myślenia. Czym i jak potraficie udowodnić, że to nie wy jesteście winowajcami?



Niepotrzebnie się gniewacie. Fakty są przeciw wam.

— Ależ posłuchajcie, druhno komendantko...

— Czekajcie. Pozwólcie mi dokończyć!

— Więc zadawajcie nam pytania — my będziemy odpowiadać.

— Najpierw powiedzcie nam skąd się tutaj wzięliście? Wiecie co? Chodźmy do mojego namiotu Tam porozmawiamy. I tak już cały obóz nie śpi. No druhny! Czas spać. Wracajcie do namiotów. Zastępowe — za mną.

— Dzisiaj, o zmierzchu, — zaczął Jurek opowiadać, gdy znaleźli się w namiocie — do naszego obozu, przyleciał Witek Mityka z ostrzeżeniem. Opowiadał, że najpierw wpadł do nich ten niby profesor", bardzo rozgniewany i wymyślał okropnie na harcerki. Na koniec powiedział, że „trzeba z nimi raz wreszcie zrobić porządek!"...

— Jaki porządek? — oburzały się dziewczynki. — Czego on nas się czepia?

— Nie przerywajcie! Mów dalej, proszę.

— No, i Witek powiedział że stryjek z parobkiem zaraz gdzieś wyruszają, bo parobek gderał, że znów się nie wyśpi, bo gospodarz z profesorem wymyślają ciągle jakieś nocne „wychody". Mieli dokądś przeprawić się łódką.

— Już ja wszystkiego się domyślam ! — wtrąciła gorączkowo Krysia.

— O tym, to po tym. Teraz słuchaj co dalej było!

— Więc my natychmiast poroz-

Mały Felieton

Trzy róże

Jeszcze w jednym domu nie mogę się pokazać. Koniec. Gdy przyjdę, wyrzucą mnie za drzwi. Strasznie mi z tego powodu przykro. Straciłem apetyt i cierpię na bezsenność. Rozmaite czarne myśli krążą po mej skołatanej głowie. Czyż życie bez widywania mej najdroższej Franciszki ma jakiś sens? Oczywiście że nie ma. A Franciszkę straciłem. Na wieki wieków amen. Przez pewną właścicielkę kwiaciarni. Jak mi Pani powetuje me straty, czy zdoła Pani skleić me pęknięte serce i przeprosić obrażoną Franciszkę?

A było to tak — przeczytajcie, Czytelnicy i osądźcie, czy mam rację. Od dawna miałem zamiar oświadczyć się Franciszce. Zamiar ten dojrzał w drugi dzień Świąt. Założyłem lakierki, pożyczyłem od wujka melonik, a od cioci dwa tysiące złotych i pomaszerowałem do kwiaciarni.

Poproszę jakieś piękne kwiaty! — rzekłem. — Mogą być orchideje, albo chryzantemy! Pelargonie wykluczone!

Wybieraliśmy długo. Wreszcie pokazano mi róże. Czerwone róże. Na oko cudo. Uśmiechnąłem się do nich, ale przestałem się uśmiechać, gdy właścicielka oświadczyła mi, że jedna taka róża kosztuje 450 zł. „Ładny kwiat!" — pomyślałem i chciałem dać drapaka z kwiaciarni, ale wówczas oczami duszy zobaczyłem mą Franciszkę.

— Trudno! — rzekłem desperacko. — Raz kozie śmierć! Proszę trzy!

Zapłaciłem, zabrałem, wyszedłem. Prosto do Franciszki. Zdjąłem melonik, wydobyłem z kieszeni chustkę, rozpostarłem ją na podłodze, ukląkłem i wołam:

— O, Franciszko! Promyczku mój i aniele! Przyjmij w dowód mej miłości te oto kwiecie, które wprawdzie bardzo wiele kosztuje, ale raz, Franciszko, kozie śmierć! Wstaw je do wazonu i napawaj się!

Przyjęła róże z uśmiechem i pochyliła nad nimi swój organ powonienia, pragnąc upoić się słodką wonią tych diabelsko słonych róż. I nagle — podskoczyła.

— Coś tu przyniósł? — krzyczy.— Jakieś druty? Chcesz, żebym sobie nosek skaleczyła?

— Na przyszłość wypraszam sobie takie głupie kawały! Mam zaszczyt pana pożegnać, idź pan do diabła!

Gdy wyszła, popatrzyłem smętnie na róże. I cóż się okazuje, o Obywatele? Otóż okazuje się, że właścicielka kwiaciarni dokonała wspaniałego wynalazku. Miała nie pierwszej młodości, przekwitające już róże,



które na skutek skomplikowanego zabiegu operacyjnego, dokonanego przy pomocy drutu — zamieniły się w świeżutkie, młode „pączki". Oczywiście, nieświadomi tych ciemnych praktyk mężczyźni dali nabić się w karafkę. Między nimi i ja.

Szczęście jeszcze, że pomysłowa kwiaciarka nie umocniła zwiędniętych róż drutem kolczastym. Wtedy Francsizka nie zachowała by się tak łagodnie.

Ale i tak skończyło się wszystko. Franciszkę straciłem.

Zebrałem z podłogi swe róże, nacisnąłem melonik i chcąc ratować z pogromu co się da — poszedłem do kwiaciarni. Grzecznie. Uprzejmie.

Tłumaczę, pytam. A „wynalazczyni" też bardzo grzecznie wyeksmitowała mnie za drzwi. Może i miała rację. Cóż ją obchodzą czyjeś sercowe kłopoty.

Na razie nie dekonspiruję jeszcze Was, Obywatelko, wierząc w Waszą poprawę. Kłaniam się tylko nisko i kończę, klnąc w duchu odrutowane róże, przez które ja straciłem Franciszkę, a Pani jednego klienta.

JUR

Tragedia w Tatrach

(Ciąg dalszy ze str. 3)

garowicza. Jest on bez tętna, nieruchomy.

Widząc, że nic już nie zdoła uratować towarzysza, Ostrowski zaczyna trawersować zachodem śnieżnym w prawo. Nie znając terenu posuwa się — jak sam mówi—zwierzęcym instynktem. Mgła nieco rzednie, gdy przekracza żleb z Hinczowej Przełęczy. Trawersując dalej w prawo obniża się w końcu przez próg skalny do żlebu pod Mnichem i nim schodzi na Morskie Oko. Dotarłszy o 14.15 do schroniska, alarmuje przebywających w nim taterników.

*

O godz. 15 wyruszają ze schroniska T. Orłowski, J. Żubek i W. Żuławski, po nich K. Paszucha, T. Nowicki, K. Jakubowski, Z. Jaworowski i inni. Po pięciu godzinach, już w zupełnej nocy pierwsza trójka idąca po śladach Ostrowskiego dociera na 200 m od miejsca tragedii. Noc, mgła i trudny teren uniemożliwiają dalszą akcję. Ekipa ratownicza wycofuje się ze ściany.

W nocy zostaje zaalarmowane Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem. Nazajutrz 6 kwietnia o godz. 6.30 wyjeżdżają z Zakopanego: Kierownik Pogotowia T. Pawłowski, przewodnik E. Strzeboński i J. Hajdukiewicz wioząc sprzęt ratowniczy.

O godz. 9.30 wyrusza ze schroniska przy Morskim Oku ekipa w składzie: kierownik T. Pawłowski, E. Strzeboński, J. Hajdukiewicz, St. Worwa, K. Jakubowski, Zb. Jaworowski, A. Górka, Z. Węgrzynowicz, Z. Danek i Zb. Hegerle.

W cztery godziny dotarło do zwłok Abgarowicza. **Leżał** on w pozycji w jakiej pozostawił go Ostrowski. Mgła, zimno (przy Morskim Oku notowano 6 stopni), padający śnieg i lawiny pyłowe utrudniały akcję. **Do godz. 17.15** zdołano przetransportować ciało przez najtrudniejsze miejsca trawersu, po czym akcję przerwano schodząc do schroniska. T. Pawłowski wraca do Zakopanego, przekazując kierownictwo dalszej akcji podpisanemu i E. Strzebońskiemu.

Dnia 7 kwietnia śnieg padający przez noc uniemożliwił kontynuowanie akcji bez nadmiernego i nieodpowiedzialnego narażania ludzi biorących w niej udział. **Niebezpieczeństwo** lawin istniejących już dnia poprzedniego kolosalnie wzrosło. Akcję odłożono do poprawy warunków.

Przyczyną śmierci Abgarowicza było zupełne wyczerpanie organizmu spowodowane nadmiernym wysiłkiem w ciężkich warunkach atmosferycznych. **Brak** treningu, który jest nieodzowny przy atakowaniu dużych ścian tatrzańskich w zimie, był tu momentem decydującym.

Wypadek Abgarowicza jest wierną analogią śmierci prof. W. Birkenmajera na Galerii Gankowej zimą 1933 r. I tu i tam towarzysz zdołał się własnymi siłami wyratować i tu i tam brak formy fizycznej zadecydował o klęsce.

Dr Jerzy Hajdukiewicz.

TABELA WYGRANYCH 59 LOTERII

3 dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 32734 w Radomiu.

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 246 94361.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 8638 26199 43660.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 1283 22103 30630 35605 53630 62717 83627 86175.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 867 2217 10491 19470 23295 33297 38670 43101 45385 56312 57420 78396 95345 95347 106701 107204 107965 109173.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 108 981 1272 1275 3441 5345 7926 8504 10931 18757 20694 20940 23798 24047 33603 35213 39466 40957 41519 42179 44385 49574 51689 52371 55475 58337 61911 66470 68720 69084 71827 72182 80004 80562 81999 83904 84798 85119 98896 101395 104810 108362 109933.

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr: 887 2790 2993 3225 3714 5148 7977 8764 13451 17995 18234 19299 20995 22816 25821 26108 27101 27194 27757 28396 32618 32868 33444 33911 35450 35594 36382 39644 41003 41285 42520 43515 47449 48529 49265 52164 54439 55370 57803 58742 60898 62164 63619 67390 68950 69803 70481 70558 72125 72291 73148 74115 75270 75340 75708 80220 80827 81673 81714 83355 84278 86442 87438 87514 89283 88912 91243 92265 93315 94080 96251 96405 97169 99539 100816 102960 103243 103298 104048 106913 108724 109779

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr. 2626 3824 4751 10989 11414 13264 17390 18550 20737 24129 351 01 30374 31410 32761 33702 34483 5168 987 36932 37868 38104 269 581 904 40345 42958 44655 49128 52400 441 53790 54130 56240 272 60667 61690 62021 63458 66025 388 598 68806 70589 71150 250 504 72404 629 74457 75321 78928 79242 80493 83479 83660 724 88741 92154 932 96093 614 97698 98310 103295 105148 106601 719 108064 109652.

Wygrane po 2.000 zł padły na NrNr: 34018 44 60 73 96 104 44 231 3 86 319 45 439 74 602 30 65 81 750 67 70 819 33 99 35041 99 115 38 98 249 56 343 423 505 8 31 650 67 712 41 7 807 57 98 999 36042 112 31 231 83 311 27 46 61 428 76 539 638 59 811 4 52 61 2 3 84 986 41 37042 76 107 75 238 339 55 60 81 411 600 1 45 769 76 857 38003 60 81 136 50 246 312 23 43 65 72 82 447 611 38 72 777 80 874 992 39058 65 108 458 655 78 905 57 40007 153 69 82 229 74 346 7 68 509 48 67 609 54 98 810 907 45 41030 69 74 95 110 246 75 98 445 50 533 51 6 620 83 748 56 81 811 50 2 9 944 95 42007 10 39 116 91 237 68 312 31 56 64 82 6 91 4 423 61 551 78 84 605 49 50 84 712 58 823 78 7 81 948 57 93 43015 90 125 88 98 296 352 71 426 536 91 4 695 758 803 29 35 93 925 6 97 44012 37 73 110 220 40 301 13 65 458 90 558 67 600 715 43 824 67 91 943 97 45008 65 71 82 116 48 231 323 5 88 490 585 6 689 702 17 28 821 62 81 995 46007 32 92 3 146 55 7 232 62 83 360 88 90 2 564 660 6 84 728 9 48 818 60 928 47050 91 122 48 60 263 351 7 549 52 3 68 758 816 64 903 23 58 70 48010 37 86 106 40 61 82 299 305 46 91 427 85 96 543 614 29 51 93 707 8 34 63 94 843 967 49023 98 128 9 267 70 84 300 407 53 80 94 529 64 77 84 609 12 49 60 718 30 800 4 42 906 17 50022 3 8 67 127 224 73 91 300 47 469 666 715 79 98 6 808 38 69 73 945 59.

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro.

mawialiśmy z naszym Komendantem i postanowiliśmy, zaraz udać się na zwiady. Oczywiście tak jak zarządził ten „niby profesor", ledwo ściemniło się, już Mityka z parobkiem wsiadali do łódki z jakimś dość długim zawiniątkiem.

— Co ty, Jurek, z takim uprzedzeniem mówisz o tym profesorze? „Niby"... Czy on nie jest nauczycielem?

— Ach, wyłażą z was prawdziwe kobiety. Dosłuchajcież do końca!

— Nie bądź taki „ważny"! Już nie przerywam. Mów dalej!

— Więc oni do łodzi, a my brzebieg pędziliśmy, aby zabiec im drogę, przekonać się, czy to czasem nie oni są tymi duchami. Czy do was nie pójdą. Czekaliśmy kilkanaście minut, lecz ich jakoś nie było. Już mieliśmy zamiar się wrócić, gdy naraz Antek zobaczył, że niedaleko brzegu płynie łódka. Postanowiliśmy więc, ukryć się w krzakach przy waszym obozie, aby obserwować wszystko uważnie...

— I to ja jestem winien wszystkiemu! — wtrącił Antek. — Usłyszawszy kroki, niepotrzebnie odezwałem się, że tam przy obozie coś się rusza... „To wartowniczki chodzą", odpowiedział mi Jurek, a ja nieopatrznie: pstryk — zapaliłem latarkę i narobiłem tego gipsu!

— Ledwo, że zaczęliśmy się rozglądać, a tu wy, jak nie rzucicie się na nas! Takie rozwrzeszczane! I wywiad spalił na panewce!

— Więc to tak było? — powiedziała Hanka. — Ale, dlaczego nie przyszliście wprost do nas? Ostrzec Tylko tak, na swoją rękę?

— Właściwie nie było czasu. Zresztą nie byliśmy pewni... Może Witek przesadził?

— I widzieliście, jak ci dwaj wyjechali na jezioro?

— Widzieliśmy, jak nieśli taki długi pakunek, jak wsiadali... Przecież szliśmy za nimi — dorzucił Kazik.

— Wszystko to co usłyszałyśmy jest możliwe, ale...

— Jak nie wierzycie, to cały nasz obóz zaświadczy!

— Druhno komendantko — zaczęła z powagą Janka. — Ja i Ziuta możemy ręczyć za Jurka, znamy go dawno. To nie oni straszyli. Tego on nie mógł by zrobić.

— Druhny, jedno powtarzam: Trzeba zdwoić czujność i na wszystko mieć oczy otwarte.

— Ale ciekawie wam się pobyt na obozie zaczyna! Za to w naszym obozie cisza.

— Jur, teraz nam wreszcie powiedz o tym profesorze Karskim? Dlaczego powiedziałeś „niby"? Mam wrażenie, że bezpodstawnie się do niego uprzedzasz.

— Słuchaj, Janka, ja się wcale nie uprzedzam. Ty mnie znasz, że zawsze staram się sprawiedliwie sądzić... Ale, z niego taki profesor, jak ze mnie panienka!

Dziewczynki parsknęły śmiechem.

— Co ten Jurek w nim widzi?

— No, mówże... — nacierała duża Marysia. — Powiedz dlaczego?

— Dlaczego? Więc on przypomina mi kogoś z czasów okupacji... z Częstochowy... Jednego gestapowca...

Dziewczynki wypytywały:

— Co? Gestapowca? A skąd ty miałeś znajomości z takimi?

— Nie. Znałem go tylko z widzenia. Po śmierci rodziców zabrała mię ciotka... Właśnie taki mieszkał w tym samym domu...

— Ale to tylko podejrzenie. Pamiętam, jak mówiłeś, że on ci kogoś niemiłego przypomina. Ale nie wiedziałeś kogo — wtrąciła Janka.

— Mało to jest ludzi podobnych do siebie? A dlaczego odmawiasz mu tytułu nauczyciela?

Wiosna! Wiosna!

Wśród zieleniejących pól hasał wiosenny wietrzyk. Popieścił lekko wody strumyka, wytarzał się na młodej trawce, potem zerwał się i ku lasowi szedł. Z radosnym powiewiem wpadł w zagajnik, gałązki krzewów rozkołysał i już miał najszczersze chęci ku szczytom sosen się rwać, gdy naraz stanął jak wryty. Co to? Czy mu się śni? Widzi wyraźnie, jak wąską ścieżyną leśną młody zajączek sobie kica... kic... kic... Patrzy wietrzyk i pojąć nie może, jak ten zajączek przybrany? Na mocnych pasach rzemiennych kosz na plecach, a w koszu trawka zielona się chwieje. Zajączek od czasu do czasu główeczkę zadziera i po drzewach patrzy. Naraz przez czuby drzew słoneczny promyk się przedarł i do koszyka zagląda. Z jego blaskiem zerwał się nagły świergot radosny — to ptaszki cieszyły się tak głośno ciepłym promykiem. Ćwir... Ćwir... Ćwir... Tirli, tiu, Tirli tiu... Rozświegotały się na ten ranek wiosenny, na cały gęsty las. I tu, w ten świergot wesoły wdziera się cichy, pokorny głosik: Ptaszki lube, braciszkowie moi, słuchajcie, co ja wam powiem... Wielkanoc się zbliża, radosny dzień wiosennego święta. Każde z dzieci czeka z utęsknieniem niespodzianki od zwiastuna wiosny — wielkanocnego zajączka! — Więc ptaszki zaraz przypominają sobie, jak to dopiero wczoraj gromadka roześmianych dzieciaków do lasu wpadła, jak szczebiotała, kiedy ujrzała ptaszki! Jak przestrzegały się wzajemnie, by krzywdy nie uczynić żadnemu, bo może który na jajeczkach siedzi i drży ze strachu przed nimi. Zatem teraz tak jak w zeszłym roku niech każdy ptaszek jedno jajeczko dla grzecznych dzieci do koszyczka wrzuci. — Tak! tak! Ćwir! — rozlega się po lesie.

Po tym przemówieniu zajączek pod drzewem staje, nadstawia koszyczka. Ptaszki naradzały się chwilę, a po tym rozlegało się głuche cup, cup!!! To jajeczka pięknie nakrapiane, na zieloną trawkę, do zajączkowego koszyczka wpadały. Zajączek główkę skłaniał, uszkami chwiał na podziękowanie i zaraz dalej szedł. I tak od gniazdka do gniazdka jajeczka do kosza zbierał. Kiedy już pod sam wierzch było, dotarł do skraju lasu i przemykał się ostrożnie koło zagrody leśniczego, aby go psy nie zweszyły i nie zniszczyły skarbu. Gdy omijał ostatnie sztachety, usłyszał znajome mu: Ko, ko, ko, ko, ko, i kukuryku! To kura z kogutem tak się dziwowały! I zaraz pytały: a skąd to? a po co? Więc zajączek zaraz o ofiarę prosi. Kwoka zagdakała niechętnie, a kogut rzekł: Daj choć ze dwa jajka dzieciakom! A któż to nam tak szczerze najlepsze ziarnka rzuca, jak nie dzieciaki? Nawet kaszę i resztki z obiadu nam wynoszą!

— Prawda, rozczuliła się kwoczka i na szczycie pełnego kosza dwa kurze jajka się znalazły.

Zajączek szedł dalej i myślał, że szczęśliwie do dzieci się dokica, gdy rozległ się tuż za nim straszny huk. Serduszko w nim zamarło. O!... O!... O!... Aż zmrużył oczka i z przerażenia. Ale wziął się na odwagę, ostrożnie ślepka otwiera i aż przysiadł na kusym ogonku: to dwa kurze jaja na twardą ścieżkę upadły, a ze skorupek wyskoczyły żwawe, żółciutkie kurczątka. Słyszy zajączek tiu, tiu, ale jakieś energiczne, nawet groźne... Patrzy, a one dziobkami do siebie mierzą, po żółtym puszku się dziobią. Tego się nie spodziewał zajączek, ale zaraz na pomysł wpadł dobry. Jednym zamachem łapki garść włosów z ogonka sobie wydarł i szybko pazurkami włosek z włoskiem wiąże i już kawałek włosianej nitki w łapkach trzyma

Kalendarzyk

Sobota, 15 kwietnia 1950 r.
Katolicki: Anastazji. Bazylego
Słowiański: Nosisława.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina (Pod Arkadami) — tel 24-29

Poranek dyskusyjny nad filmem „Dom na Pustkowiu"

Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. Oddział Pomorski organizuje w niedzielę dnia 16 kwietnia o godz. 10,30 w kinie „Pomorzanin" poranek dyskusyjny połączony z wyświetlaniem filmu pt. „Dom na pustkowiu". Bilety w cenie 30 zł nabyć można w KM PZPR pokój nr 7.

Z życia Stronnictwa Pracy

ZEBRANIE SP PRZY GARBARNI

W sobotę dnia 15 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie plenarne członków Stronnictwa Pracy przy Garbarni i w salce konferencyjnej Stronnictwa Pracy przy ul. Gen. Stalina 2-13.

O godz. 18,30 odbędzie się zebranie Zarządu pod wyżej wymienionym adresem.

Przybycie członków obowiązkowe.

Z wizytą w Teatrze „Baj Pomorski"

Już na długo przed godz. 17 ul. Grodzką śpieszą w kierunku Starego Teatru mamusie, tatusie, ciocie i babcie z dziećmi na przedstawienie Państwowego Teatru Lalek „Baj Pomorski".

Dzieci rozgorączkowane i rozradowane nie mogą się doczekać pierwszego dzwonka, toteż gwar i wrzawa panuje na zapełnionej widowni, ale gdy rozsunie się kurtyna — w sali teatralnej jakby makiem zasiał.

Dopiero gdy Kasia, opiekunka Gęgorka przemówi do małych widzów, cała zebrana dziatwa bierze udział w przedstawieniu przekrzykując się wzajemnie.

Ten kontakt sceny z widownią, to wielki plus znanego i cenionego na Pomorzu teatru lalek, podnoszącego stale poziom swoich przedstawień.

Niejednokrotnie już pisaliśmy na łamach „Kuriera" o „Baju". Dziś wypada nam jeszcze raz podkreślić staranne opracowanie przedstawień, artystyczne wykonanie kukiełek i dekoracji, odpowiednie tło muzyczne i wreszcie dobrą organizację całości.

Nic więc dziwnego, że przedstawienia „Baju" żywiołowo pochłoniane są przez dzieci, ale przy tym i starszych nie nużą.

Dobrze, że „Baj" pamięta o Bydgoszczy — wizyta tego teatru u nas jest zawsze wielkim świętem dla dziatwy.

Na odbudowę Warszawy

Szkolne Koło Odbudowy Warszawy przy Liceum i Gimnazjum Handlowym w Bydgoszczy przekazało kwotę 50 tys. i 182 zł. — jako dochód z dwóch imprez, zorganizowanych na rzecz Odbudowy Warszawy.

Na marginesie wieczoru dyskusyjnego

Literaci i dziennikarze

znajdują wspólną platformę zainteresowań

Można być doskonałym literatem, i nie potrafić napisać najprostszej wzmianki dziennikarskiej i odwrotnie można być nawet dobrym dziennikarzem, ale nie potrzeba być przy tym literatem. Mimo to obydwa te zawody są do siebie bardzo zbliżone, tak bardzo, że często zacierają się pomiędzy nimi różnice.

W historii literatury i dziennikarstwa znane często są wypadki zarówno pracy literatów na niwie dziennikarskiej, jak i przekształcania się dziennikarzy w literatów.

Wspólne zainteresowania, wspólne idee i dążenia dziś bardziej, niż kiedykolwiek wiążą przedstawicieli tych dwóch zawodów, to też nic dziwnego, że inicjatywa Pomorskiego Związku Literatów Polskich nawiązania łączności z dziennikarzami spotkała się z wielkim zainteresowaniem publicystów bydgoskich.

Terenem, na którym ostatnio spotkali się literaci bydgoscy z tutejszymi dziennikarzami była sala wystawowa Pomorskiego Domu Sztuki.

Tak się złożyło, że tłem wspólnie spędzonego przy kawie i lampce wina wieczoru były eksponaty objazdowej Wystawy Sztuki Ludowej, toteż po powitaniu przedstawicieli Pomorskiego Zw. Literatów Polskich, ZZ Dziennikarzy RP, reprezentantów nauki, muzyki, plastyki i teatru przez naczelnika Wydz. Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego mgr. Kowalkowskiego, prof. Turwid zapoznał zebranych pokrótce z celami i zadaniami objazdowych wystaw Sztuki Ludowej.

Tematem wieczoru był reportaż literacki. Na ten temat wygłosił referat profesor UMK Górski. W wywodach swych ujętych w zajmującą formę, prelegent zajął się teoretycznymi rozważaniami. O ideologicznym pionie reportażu mówił mgr Kowalkowski.

Obydwa referaty wywołały ożywioną dyskusję, w której zabierali głos: literatka Wanda Karczewska z Poznania, red. „Ziemi Pomorskiej" — Bzamowa, red. „Ziemi Pomorskiej" — Wieszok, prof. Piechocki, dyr. Dzienisiuk, prof. Turwid, red. nacz. IKP Trella, prof. Remer z Torunia, prof. Makowiecki, prof Górski, dyr. Grzymała-Siedlecki, red. IKP Śląski, i mgr. Kowalkowski.

W ramach sprawozdania dziennikarskiego niepodobieństwem jest streścić wywody prelegentów i dyskutantów, toteż ograniczymy się do stwierdzenia, że zarówno referaty, jak i dyskusja stały na wysokim, rzeczowym poziomie, a korzyści wyniesione z tej wspólnej wymiany zdań w przyjaznej atmosferze zarówno dla dzienikarzy jak i dla literatów są niewątpliwe.

Podobne wieczory dyskusyjne postanowiono w przyszłości co pewien czas powtarzać.

Harcerskie zobowiązania

z okazji Święta Klasy Robotniczej

W odpowiedzi na apel hufca ZHP w Grudziądzu, który w ramach czynu 1-Majowego wezwał do współzawodnictwa wszystkie powiaty województwa Pomorskiego w dziedzinie przedterminowego wykonania planu umasowienia organizacji harcerskiej, szereg hufców czynnie włączyło się do fali zobowiązań i czynów 1-Majowych. Meldunki o wykonaniu planu i zobowiązania są wyrazem zrozumienia przez hufce doniosłości tego wielkiego święta klasy robotniczej, jakim jest święto 1 Maja.

Po powiecie Szubińskim, który zameldował Komendzie Chorągwi o przedterminowym wykonaniu planu umasowieniu organizacji i swych zobowiązaniach 1-Majowych, przysyłają nam podobne meldunki inne hufce, jak: Chełmno, Brodnica i Świecie.

Hufiec Chełmno już w pierwszych dniach kwietnia przedterminowo przekroczył zaplanowaną do objęcia przez organizację w terminie do dnia 1-go lipca ilość młodzieży. W powiecie chełmińskim ZHP objęło już przeszło 30 proc. młodzieży szkół podstawowych, co stanowi 120 proc. zaplanowanej ilości dzieci. Do dnia 1 maja zobowiązuje się zwerbować do ZHP 100 nowych członków. Hufiec Brodnica w tych dniach wykonał przedterminowo również jako czyn 1-Majowy plan umasowienia organizacji i do dnia 1 maja zobowiązał się objąć organizacją harcerską jeszcze 200 nowych członków. Hufiec Świecie zobowiązuje się plan umasowienia organizacji, którego zakończenie przewidziane jest w dniu 1 lipca wykonać do dnia 1 maja oraz zakupić nową maszynę do pisania dla Komendy Hufca Świecie.

Nie tylko hufce podejmują zobowiązania wyrażające się w werbowaniu nowych członków. Również i drużyny harcerskie podejmują zobowiązania o wykonaniu przez dzieci konkretnej pracy. Mianowicie: Ogniwo 11-tej drużyny harcerek w Bydgoszczy postanowiło jako swój czyn 1-Majowy założyć przy szkole ogródek, w związku z czym za dostarczone przez Zarząd Miejski drzewka i krzewy harcerki zobowiązały się do pracy na plantach miejskich przez 3 miesiące.

Dzielne harcerki tej drużyny wzywają do współzawodnictwa w podejmowaniu i realizacji podobnych czynów 1-Majowych wszystkie drużyny w hufcu bydgoskim oraz w innych hufcach.

Odwiedziny „3" w IKP

Tramwaj nr 3 zdążający w kierunku Pl. Daszyńskiego przed gmachem redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego w dniu wczorajszym około godziny 16 wyskoczył z szyn i wjechał na chodnik zatrzymując się o mur tuż przed wejściem do redakcji.

Wypadek na szczęście skończył się bezkrwawo. Wjazd tramwaju na schody uniemożliwiło zbyt wąskie wejście

W minutę po wypadku na miejscu znaleźli się przedstawiciele MO a w kilkanaście minut później tramwajarze przy pomocy drugiego wozu niesforną „3" doprowadzili do porządku

Barak - aula

Ogród Jordanowski na Szwederowie zostanie uporządkowany

Miejski Wydział Kultury i Oświaty w Bydgoszczy w najbliższym czasie przystąpi do prac porządkowych na terenie ogródka jordanowskiego na Szwederowie. Ogród ten po uporządkowaniu zostanie całkowicie oddany do użytku młodocianej publiczności.

W najbliższym czasie Wydział rozpocznie również budowę nowej sali gimnastycznej dla uczniów szkół podstawowych nr 11 i 12 w dzielnicy robotniczej Szwederowo. Będzie to barak - prowizorium.

W chwili obecnej w związku ze zbliżającym się okresem wakacji letnich opracowuje się plany remontów generalnych poszczególnych budynków szkolnych w Bydgoszczy. (nik).

Czy zgłosiłeś się już do brygad „SP"

Kolego! Jeżeli chcesz przyczynić się do wykonania planu 6-letniego, jeśli chcesz pomóc przy budowie sprawiedliwej i szczęśliwej Polski -- zgłoś się ochotniczo do Brygady „SP", które czynne są w okresie od maja do listopada, przy czym każdy turnus trwa 2 miesiące.

Życie junaków płynie według ustalonego planu, gdzie obok pracy i szkolenia, dużo czasu poświęca się na rozrywki kulturalne, zajęcia świetlicowe i sport. Poza tym dzięki urządzanym wycieczkom poznasz piękno naszego kraju, jego życie gospodarcze i kulturalne.

A zatym spiesz się ze zgłoszeniem, które przyjmują wszystkie Komendy Pow. i Miejsk. „SP" i spotkamy się w Brygadzie.

Nie wolno łowić ryb do końca maja

Zarząd Miejski w Bydgoszczy przypomina, że w czasie od 15. 4. do 31. 5. bież. roku obowiązuje zakaz łowienia ryb wszelkiego rodzaju narzędziami ruchomymi.

Z uwagi na istniejący w tym czasie okres tarła ryb zabrania się również wypuszczania na wody ptactwa domowego, jak gęsi, kaczek itd., które w miejscach tarliskowych wyrządzają wielkie szkody przez wyławianie ikry jako naturalnego narybku.

Winni nie przestrzegania powyższego zarządzenia zostaną ukarani grzywną do 50.000 zł oraz aresztem do 2 miesięcy. (a).

Podroby tanią potrawą

Dobre wyniki kontraktacji zmieniły na lepsze sytuację aprowizacyjną na odcinku mięsnym. Dzisiaj oprócz szerokiego asortymentu mięsa i wędlin mamy na rynku również duże ilości podrobów w postaci wątroby, serc, płuc, nóżek, nerek, głowizny itp.

Z podrobów tych można przyrządzać tanie i smaczne posiłki, a ich atrakcyjnością jest niska cena ustalona na nie.

W obecnej chwili cena na głowizne wynosi zaledwie 70 zł za kg, zaś nóżek 50 zł za kg. Dlatego też popyt na te artykuły wśród konsumentów wzrósł znacznie, co przy zapasach, jakie przygotowano nie wpłynie na ich brak, gdyż w każdym sklepie rzeźnickim można nabyć dowolne ilości.

21 tys. członków BSS

wybierze delegatów na walne zebranie

W kwietniu odbędą się w Bydgoszczy zebrania obwodowe czonków Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców. Zasadniczym celem zebrań jest wybór przedstawicieli na walne zgromadzenie oraz nowych komitetów członkowskich. Poza tym rozpatrywać się będzie sprawozdania z ubiegłorocznej działalności spółdzielni oraz omawiać pracę sklepów danego obwodu i komitetów przy tych sklepach. Jednocześnie będą analizowane wnioski postawione na porządku obrad przez Zarząd Spółdzielni, Radę Nadzorczą, Komitety członkowskie lub wreszcie przez samych członków. Dzięki temu tegoroczne zebrania obwodowe będą generalnym przeglądem rozwoju i działalności BSS a równolegle do tego trybuną, z której padnie zapewne wiele słów krytycznych.

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców posiada przeszło 21 tys. członków i jest podzielona na 20 obwodów.

W myśl statutu spółdzielni spożywców o przynależności członka do obwodu decyduje jego miejsce zamieszkania i stałe zaopatrywanie się w sklepie spożywczym znajdującym się w danym obwodzie. Przynależność oznacza się w książeczce członkowskiej. W zebraniach członkowskich mogą brać udział tylko osobiście i — bez względu na ilość posiadanych udziałów — mają prawo do jednego głosu, co gwarantuje pełną demokrację wyborów.

O terminach zebrań obwodowych i miejscu obrad, członkowie będą powiadomieni drogą ogłoszeń w sklepach.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Sobota: Zespół pieśni i tańca Domu W. P. (godz. 19.30).

Teatr „Baj Pomorski" (w sali Teatu Starego). Sobota: Gęgorek oraz Zapustni goście (pocz. o g. 17).

Kina — Pomorzanin: Dom na pustkowiu. **Polonia:** Wschodnie zaloty. **Wolność:** Pieśń tajgi. **Orzeł:** Strój galowy. **Gryf:** Pepita Jimenez. **Bałtyk:** Daleka droga.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16.00, 18.15 i 20.30; Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.30 17.45 i 20.

Cyrk Państwowy nr 4 — w sobotę — pocz. o godz. 19.30.

Muzeum. Od godz. 9 do 16, niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

Dyżury Aptek. Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46; Apteka Pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

Pogotowie lekarzy-dentystów. W sobotę, dnia 15 bm. od godz. 15 do 17 i w niedzielę, dnia 16 bm. od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek.-stom. Zbigniew Smukalski, ul. Król. Jadwigi nr 3.

Najważniejsze telefony: Kom. MO 26-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00, Straż Pożarna 20-70. Postój taksówek 36-55 i 39-62 Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03 Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegr. 05. Zegarynka 06 „Orbis" — 22-72. Informacja kolejowa 11-87

PROGRAM RADIOWY
Niedziela, 16 kwietnia:

6.50 Progr. II. 10.15 Program lokalny dnia. 10.20 Progr. II. 11.10 Piosenki w wyk. tercetu żańskiego pod dyr. P. Malinowskiego. 11.25 Muzyka ludowa. 11.35 Śladem traktorów. 11.57 Progr. II. 20.40 Utwory skrzypcowe w wyk. R. Mroszczyka. 21.00 Progr. II. 22.00 Muzyka 22.05 Przegląd sportowy w opr. M. Dachowskiego. 22.15 Program II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Z życia organizacji bydgoskich

Polski Związek Krótkofalowców, oddział Bydgoszcz. Walne zebranie oddziałów odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 10 w świetlicy Wojewódzkiej Komendy S. P. przy ul. Królowej Jadwigi. Uprasza się o liczny udział.

ZKS Kolejarz-Brda. Schadzka sekcji piłkarskiej juniorów odbędzie się w sobotę, 15 bm. o godz. 18 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89.

Ze względu na ważność spraw przybycie obowiązkowe.

Treningi dla piłkarzy juniorów odbywają się we wtorki i w czwartki o godz. 16 na boisku przy ul. Północnej.

KS Związkowiec. W niedzielę, dn. 16 bm. o godz. 10 przed południem odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo C-klasy z Unią (Fordon). Zbiórka drużyny o g. 9.15 na Stadionie Miejskim.

Komenda Hufca ZHP w Bydgoszczy zawiadamia, że w sobotę, dnia 15 bm. o g. 18 w Domu Harcerza odbędzie się odprawa drużynowych. Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa. (1 Maj, oraz akcja letnia).

Uwaga! Członkowie Prac. Ogrodów Działkowych im. L. Waryńskiego przy ul. Ks. Skorupki. Dziś, w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 19.30 odbędzie się miesięczne zebranie w szkole przy ul. Leszczyńskiego z bardzo ważnym porządkiem obrad. Przybycie obowiązkowe.

SPORT

OTWARCIE SEZONU BOISKOWEGO LEKKOATLETYCZNEGO

Pomorski Okr. Zw. Lekkoatletyczny jako organizator zawodów w niedzielę 16 bm. zawiadamia, że z przyczyn od organizatorów niezależnych — zmienia się czas rozpoczęcia zawodów z godz. 10 na godzinę 14. Zbiórka zawodników oraz sędziów lekkoatletycznych zaproszonych do Komisji Sędziowskiej o g. 13,30.

PRZYGOTOWANIA DO „PUCHARU"

Według ostatnich meldunków do dnia 13 bm. liczba drużyn pomorskich zgłoszonych do rozgrywek o „Puchar Polski" wzrosła do 361. Zaznaczył się dalszy wzrost drużyn LZS, które do obecnej chwili zgłosiły 135 zespołów Na podkreślenie zasługuje zgłoszenie przez rypiński ZMP 46 zespołów. Ilość zespołów szkolnych wzrosła do 42. Zrzeszenia sportowe są w dalszym ciągu słabo reprezentowane. Zgłosiły one dotychczas następujące ilości zespołów: Budowlani — 1, Kolejarz — 39, Ogniwo — 9, Spójnia — 16, Stal 9, Unia — 6, Włókniarz — 2, Związkowiec — 16. W liczbie tej mieszczą się już zespoły zrzeszone w Pom. O. Z. P. N. Na wzmiankę zasługuje zgłoszenie drużyny piłkarskiej przez Straż Pożarną w Toruniu oraz przez „Głuchoniemych" w Bydgoszczy. Rada Zakładowa PePeGe w Grudziądzu również zgłosiła zespół fabryczny do rozgrywek. Dzikich drużyn zgłoszono do tej chwili 5.

W Wąbrzeźnie, Toruniu - miasto i Aleksandrowie Kujawskim powstały już lokalne komitety zorganizowane przez powiatowych i miejskich inspektorów fizycznych. Z innych terenów brak na razie meldunków. Sędziowie pomorscy przygotowują się do przeprowadzenia rozgrywek o „Puchar Polski" bardzo starannie mobilizują szeroki aktyw graczy II Ligi i A-klasy oraz wypróbowanych działaczy sportowych z terenu. W dniu 17 bm. o godz. 18 w lokalu Pom. OZPN w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 39, odbędzie się posiedzenie, którego tematem będzie terminarz rozgrywek.

Termin zgłoszeń do rozgrywek o „Puchar Polski" upływa z dniem 15 bm. Należy się spodziewać, że do tej ostatniej chwili liczba zgłoszonych drużyn jeszcze wzrośnie i okręg pomorski nie będzie w Polsce ostatni.

MASŁOWSKI W OBOZIE PZLA

Zawodnik Gwardii bydgoskiej — mistrz Polski w rzucie młotem Masłowski — został powołany przez PZLA na specjalny obóz dla najlepszych młociarzy Polski, który odbędzie się w dniach od 17 do 22 kwietnia w Gdańsku.

Z ekranu

„Strój galowy"

Kinematografia węgierska przedstawiła nam pierwszą swą komedię pt. „Strój galowy". Prosta w pomyśle fabuła filmu, w której zużytkowano gogolowski pomysł z „Rewizora", jest typową komedią pomyłek z wyraźnie satyrycznym kolorytem. Odsłania ona nam zepsuty świat arystokracji węgierskiej, piętnuje jej pychę, egoizm, żądzę zysków i lokajską służalczość wobec światka możnych. W całym szeregu zabawnych sytuacji, dzięki dobrej ręce reżysera, wydobyto potrzebny komizm, a równocześnie wartości wychowawcze i ustrzeżono się od banalności pomimo prostoty pomysłów.

FFilm posiada kilka dłużyzn zastosowanych zresztą świadomie, ale wywołujących raczej niezamierzony efekt. Przesuwanie kamery po rękach grona arystokratów, przebierających palcami w podobny sposób itp. raczej osłabia dobre tempo filmu, który spełnia z powodzeniem swoje zadanie: bawi i ośmiesza to wszystko, co na to zasługuje. Zakończenie jest nieco ckliwe i raczej dość słabo umotywowane. Lepiej by było dla tego dobrego filmu, gdyby się zakończył doskonałą sceną bójki poważnionych arystokratów.

Z głównych ról dobrze się wywiązują Gyula Benko i Zsuzsa Banky, Ivan Darvas, Maria Lazar. Reżyseria Wiktora Gertlera. Produkcja „Magyar Film".

Filipiny - Pakistan 5:0

NOWY JORK. Tegoroczne rozgrywki tenisowe o Puchar Davisa w strefie europejskiej rozpoczęło spotkanie Filipiny — Pakistan. W meczu, rozegranym w Manili zwyciężyły Filipiny 5:0 i zakwalifikowały się do II rundy rozgrywek, w której spotkają się z Peru.

SPORT

Sportowcy Niemieckiej Republ. Demokrat. o wyścigu Warszawa-Praga

WARSZAWA. Sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjęli z serdeczną wdzięcznością zaproszenie Komitetu Organizacyjnego III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu i „Rudego Prawa". Niemiecki Komitet Sportowy przysłał list, w którym dziękuje za zaproszenie do wzięcia udziału w wyścigu Warszawa — Praga i zapewnia, że sportowcy niemieccy w pełni potrafią docenić zaufanie, jakim organizatorzy obdarzyli młody niemiecki demokratyczny ruch sportowy.

„Robotnicy i sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — czytamy m. in. w liście — z najwyższą radością przyjmują zaproszenie do udziału w wyścigu, który będzie wielką manifestacją braterstwa i przyjaźni ludów, miłujących pokój. Hasłem naszego ruchu sportowego jest: „Bądźmy gotowi do pracy i obrony pokoju" i pod tym hasłem weźmiemy udział w wyścigu".

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej żywo interesuje się przygotowaniami do wyścigu i zamieszcza wiele informacji i artykułów, omawiających tę imprezę.

Obszerne notatki informacyjne o wyścigu ukazały się w „Neues Deutschland" i „Taegliche Rundschau". Piszą one: „Wyścig, organizowany przez redakcję organu PC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybunę Ludu" i organu KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Prawo" będzie wielkim wydarzeniem sportowym. Spowoduje on niewątpliwie dalsze pogłębienie przyjaznych stosunków między sportowcami krajów, walczących o pokój i postęp".

„Deutsches Sportecho" w artykule zatytułowanym „Nowy dowód zaufania — start w Polsce Ludowej" pisze m. in.:

„Gdyby po udziale niemieckich sportowców demokratycznych w zawodach w Budapeszcie i Tatrzańskiej Łomnicy, po wizycie naszych polskich i radzieckich przyjaciół w Niemieckiej Republice Demokratycznej potrzeba było jeszcze dowodów dla podkreślenia zaufania, jakim cieszy się Niemiecka Republika Demokratyczna i jej ruch sportowy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej — to zaproszenie do wzięcia udziału w weilkim wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" — jest nowym dowodem zaufania, jakim jesteśmy obdarzeni".

Dziś każdy może stwierdzić, że, wykluczając reakcyjne siły z ruchu sportowego i stawiając jako naczelne zadanie pracę dla pokoju i porozumienia narodów, wstąpiliśmy na właściwą drogę.

Przed rozgrywkami o Puchar Polski

WARSZAWA (a). Pod hasłem „w walce o Puchar Polski zdobywaj siły do walki o plan 6-letni" rozpoczną się w dniu 30 bm. rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski. Jako jedna z form imprezy masowej, rozgrywki te będą dalszym etapem na drodze upowszechnienia kultury fizycznej wśród mas pracujących i młodzieży miast i wsi.

Z całego kraju napływają do PZPN w dalszym ciągu zgłoszenia zespołów do rozgrywek. Prowizorycznie obliczone zgłoszenia z pięciu tylko okręgów dały już imponującą liczbę ponad 3 tys. zespołów: Śląsk 1.514, Warszawa — 1.400 (w tym ok. 900 zespołów wiejskich), Opole — 228, Pomorze — 171, Gdańsk — 126. Nie są to jeszcze cyfry ostateczne, gdyż zgłoszenia w dalszym ciągu napływają.

Wielka impreza sportowa „Głosu Wielkopolskiego"

POZNAN (a). Przygotowania do wielkiego dnia sportu wielkopolskiego, w którym odbędę się biegi przełajowe o puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego" i Delegatury „Czytelnika" — są w pełnym toku. Na dzień ten, tj. 16 kwietnia, a więc za niecały już tydzień przygotowujemy łącznie z POZLA ciekawe konkurencje.

Obok wspomnianych już biegów, zobaczymy gimnastyków poznańskich w popisach, które w ub. roku tak przypadły do gustu zebranym tłumom. Zobaczymy dalej naszych kolarzy-torowców w tak zwykle atrakcyjnych biegach australijskich.

Stawka czołowych sprinterów (Stawczyk, Adamski, Wolniewicz, Ohnsorge) zmierzy się w trójboju sprinterskim: 80, 100 i 200 m. Sprinterzy nasi już teraz szlifują swą formę, by stanąć do tego pojedynku w pełni sił. Podobnie pracują nad sobą skoczkowie: Adamczyk, Skałbania, Ohnsorge, Stawczyk i Dziewolski.

Biegi „Głosu Wielkopolskiego" i związane z nimi imprezy sportowe cieszyły się zawsze udziałem licznych rzesz na boisku. W tym roku organizatorzy pragną zobaczyć na bieżni twarze młodzieży z Ludowych Zespołów Sportowych, młodzież szkolną, junaków i ZMP. Impreza bowiem ma przyczynić się do umasowienia sportu w ogóle a lekkoatletyki w szczególności.

Impreza „Głosu Wielkopolskiego" i otwarcie sezonu lekkoatletycznego odbędzie się na stadionie miejskim „Arena" (Al. Reymonta). 16 kwietnia br. o godz. 10.

Zapisy do biegów przyjmuje sekretariat POZLA (Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny) Poznań, Rybaki 28, w godz. od 10—17 z wyjątkiem niedizel i świąt.

Młodzi! Na start do biegów „Głosu Wielkopolskiego"!

Nieprzemyślane zarządzenie

POZNAŃ (S). Jak się dowiadujemy, na polecenie Generalnej Dyrekcji Teatrów Oper i Filharmonii w Warszawie podwyższone zostaną na okres Międzynarodowych Targów Poznańskich ceny na bilety w Operze poznańskiej. Zarządzenie to przewiduje nie tylko ceny premierowe na wszystkie przedstawienia, ale nawet i te ceny podwyższono o około 30%.

Komitet Obywatelski MTP przez swą komisję dydaktycznego wykorzystania Targów Poznańskich założył już w Warszawie ostry protest przeciwko tego rodzaju nieprzemyślanej decyzji, a równocześnie postanowił nie kierować do Opery Poznańskiej jakiejkolwiek wycieczki racjonalizatorów czy przodowników pracy przybyłej na Targi.

Podwyżka cen na bilety krzywdzi w wysokim stopniu nietylko przybywające do Poznania na Targi liczne rzesze zwiedzających, wśród których przecież znaczną większość stanowić będą przedstawiciele świata pracy z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, ale gotowa jest poszkodować także i samą operę, bo jeżeli komisja dydaktycznego wykorzystania Targów słusznie postanowiła nie kierować wycieczek do Opery, to i napewno mniejsze wycieczki przedstawicieli świata pracy omijać będą ten przybytek sztuki. Ceny biletów do Opery w okresie MTP układać się będą od 160—750 zł.

Decyzja ta odnosić się miała również do Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu jednak na stanowczy protest Dyrekcji Teatru Polskiego została ona cofnięta.

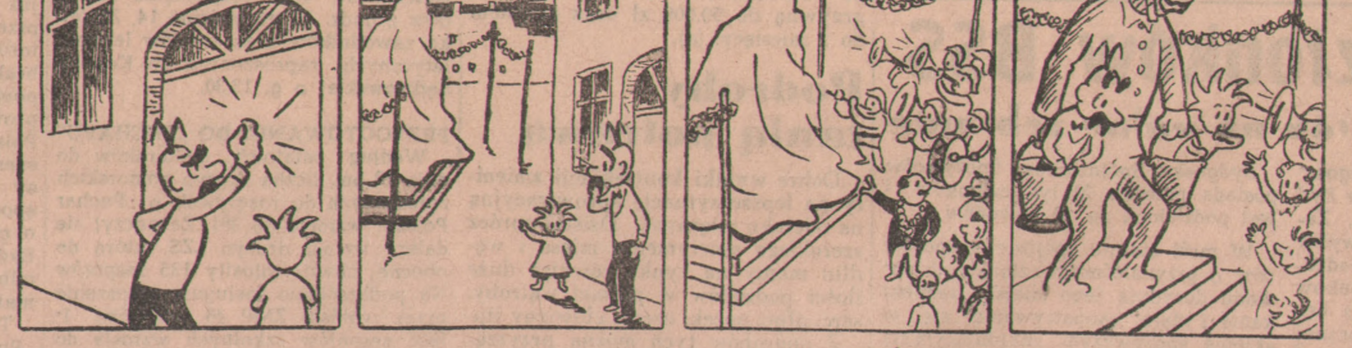
Jesteśmy przekonani, że podobny protest winna założyć Dyrekcja Państwowej Opery Poznańskiej, która przecież nie została powołana do „wyciągania" pieniędzy z kieszeni robotnika chcącego w jej murach korzystać z dobrodziejstw sztuki.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — NIEDZIELA, 16 KWIETNIA 1950

6.50 Początek audycji. 6.58 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. — 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert muzyki organowej. 9.30 Muzyka. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Wieś tańczy i śpiewa. 10.45 U naszych twórców. 11.00 Felieton. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Przegląd czasopism. — 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. — 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 Na swojską nutę. 14.45 Zyciorysy górników. 15.00 Piosenki w wyk. chóru Eryana. 15.15 Złota rybka - baśń. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze chóry śpiewają. 16.50 Pogadanka. 17.00 Koncert. 17.40 Niemcy — słuchowisko wg. sztuki Kruczkowskiego. 19.00 Beethoven — Sonata c-moll. 19.30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert zespołu Jerzego Haralda. 21.35 Muzyka. 21.50 Reportaż z uroczystości w Oświęcimiu. 22.15 Wia Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości sportowe og.-polkie. 23.35 domości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Na dobranoc. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Kiedy klucza brak od bramy,
Próżno z bramą się mocować.
Lecz na wszystko radę mamy:
— Tu będziemy dziś nocować!

W mieście już od rana święto,
Zebrał się olbrzymi tłum,
Pomnik będzie odsłonięty,
Przemówienia, radość, szum.

Po chwili oczekiwania...
(Nikt nie wierzy oczom swym)
Spod zasłony się wyłania
Strażak... Furdyga i syn!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-19522